

Józef Swastek

10. niedziela zwykła, Chrystus dawcą życia

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/2, 379-381

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Transiturus zaprowadził to święto w całym Kościele. Bullę tę ogłosił – wskutek śmierci papieża Urbana IV w 1264 r. – papież Jan XXII w Klementynach.

Papież Urban IV jako uzasadnienie zaprowadzenia tego święta podał zadośćuczynienie za zniewagi uczynione Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie oraz to, że uczczenie pamiątki ustanowienia Najświętszego Sakramentu w Wielki Czwartek nie może być obchodzone.

W Polsce pierwsze święto Bożego Ciała wprowadził w 1320 r. ordynariusz krakowski (a od 1326 r. wrocławski) sługa Boży bp Nanker (†1341). Procesje Bożego Ciała upowszechniły się w Polsce w XV wieku. Organizowano je z wielkim przepychem. W procesjach Bożego Ciała – obok duchowieństwa – uczestniczyły cechy, bractwa kościelne, wojsko, profesorowie Akademii Krakowskiej, nauczyciele, młodzież akademicka i szkolna oraz liczni wierni.

Kiedyś Apostoł Narodów św. Paweł zauważył na rynku ateńskim ołtarz z napisem „Nieznanemu Bogu”. Spojrzał na ten napis oczami monoteisty i powiedział: „Ja wam głoszę to, co czcicie nie znając” (Dz 17,22-23). Dzisiaj również dla wielu naszych rodaków na Dolnym Śląsku Chrystus jest nieznany. Oczarował ich postmodernizm i skompromitowany komunizm. A gdy Chrystus jest nieznany, to wielu ludzi naśmiewa się z Niego i pogardza Jego uczniami. Ta pogarda dla uczniów Chrystusa czytelna jest w mediach oraz na ulicach miast i na wsiach.

Chrystus w czasie procesji Bożego Ciała jest niesiony w złocistych monstrancjach, ale on nie ma radości w przebywaniu w tych pięknych metalowych naczyniach. On chce być nade wszystko w sercach ludzkich. Starajmy się tak żyć, abyśmy mogli go godnie przyjmować do naszych serc. Grzech ciężki jest przeszkodą do jego przyjmowania. Ale On ustanowił sakrament pokuty. Jeśli jesteś w grzechu ciężkim, masz zawsze otwartą drogę do konfesjonału. Po spowiedzi pozbędziesz się wyrzutów sumienia. Sumienie, choć nie ma zębów, potrafi jednak bardzo boleśnie gryźć.

Chrystus w Eucharystii daje nam najlepszą receptę na dobre i szlachetne życie. Na recepcie tej jest godne przyjmowanie Eucharystii i służba innym na Jego wzór.

ks. Józef Swastek

10. NIEDZIELA ZWYKŁA – 10 VI 2007 (C)

Chrystus dawcą życia

„Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11,25). Jezus, widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni jak owce niemające pasterza. Pocieszał smutnych, uzdrawiał chorych, czynił cuda. Ewangelie uchwyciły tylko najważniejsze wydarzenia z jego dobro-

czynnego działania. Szczególne wrażenie wywołało wśród Żydów wskrzeszenie Łazarza oraz wskrzeszenie zmarłego młodzieńca z Nain. Matka zmarłego syna, jedynaka z Nain, nie prosiła Chrystusa o cud uzdrowienia jej syna. Chrystus jednak uzalił się nad jej losem i przywrócił życie jej zmarłemu synowi przez słowa: „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań” (Łk 7,14).

Chrystus jest dawcą życia doczesnego i nadprzyrodzonego: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11,25).

Chrystus zachęca nas, byśmy pełnili dobro wobec ludzi, których Bóg postawił na drodze naszego życia. Przy spełnianiu tego dobra możemy zawsze liczyć na Jego pomoc. Mamy się troszczyć o dobro duchowe i materialne naszych bliźnich.

Świat jest pełen kontrastów i paradoksów w dziedzinie ludzkiego życia. Z jednej bowiem strony obserwujemy wielką troskę o życie i jego przedłużenie, a z drugiej strony niszczenie go. Morduje się dzisiaj nie tysiące, ale miliony ludzi, i to jeszcze przed urodzeniem. Wielu przeciwników wykonywania kary śmierci domaga się uśmiercania dzieci nienarodzonych. Zwolennicy aborcji stroją się niekiedy w pióra wielkich humanistów; walczą o to, by zwierzętom nie zadawać cierpień, co musi budzić uznanie; w okresie Bożego Narodzenia kupują żywe karpie i wrzucają je do rzeki. Nie mają natomiast najmniejszych skrpułów, by uśmiercać dzieci poczęte. Prawo do legalnego zabijania dzieci nienarodzonych wydał przywódca Związku Sowieckiego – Włodzimierz Lenin († 1924).

To prawo do zabijania odbiło się bardzo ujemnie na populacji ludności rosyjskiej. Rosja jest krajem ludzi starych. Więcej ludzi umiera, aniżeli się rodzi. Łatwo jest zdemoralizować naród, ale trudniej go odrodzić. W Polsce na skutek wprowadzenia tego prawa do zabijania dzieci w latach pięćdziesiątych XX wieku uśmiercono ponad 20 milionów ludzkich istnień. Trzeba się liczyć z wielką karą Bożą za te zbrodnie. Prawo do życia jest fundamentalnym prawem wszystkich praw ludzkich.

Decyduje o duchowej i materialnej kondycji danego narodu i państwa. Według orzeczenia bł. Matki Teresy z Kalkuty decyduje ono o wojnie i pokroju. Jeśli matka decyduje się na zabicie własnego dziecka, to któż może powstrzymać ludzi od zabijania.

Sprawą zabijania dzieci nienarodzonych omówił wnikliwie w dniu 4 VI 1991 r. Sługa Boży Jan Paweł II w Radomiu. Wskazał w nim, że na polskich ziemiach prawo to zostało pogwałcone milionami ludzkich zbrodni, polski naród ma wśród narodów Europy szczególny udział w tej hekatombie. Na miejsce Bożego prawa „Nie zabijaj” wprowadzono ludzkie prawo „Wolno zabijać”, a nawet „Trzeba zabijać”. Ogromne połacie europejskiego kontynentu stały się grobem ludzi niewinnych. „Do tego cmentarzyska ofiar ludobójstwa dołącza się wielki cmentarz

nienarodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarzy nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzą. A przecież już miały to życie, już były poczęte, rozwijały się pod sercem swych matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia. A kiedy już to zagrożenie stało się faktem, te bezbronne istoty ludzkie usiłowały się bronić. Aparat filmowy utrwalił tę rozpaczliwą obronę nienarodzonego dziecka w łonie matki wobec agresji. Kiedyś oglądałem taki film – i do dziś dnia nie mogę się od niego uwolnić, nie mogę uwolnić się od jego pamięci. Trudno wyobrazić sobie dramat straszliwszy w swej moralnej ludzkiej wymowie” (Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Kraków 2006, s. 622). Następnie Jan Paweł II zapytał w Radomiu retorycznie „Czyż jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty? Kto ma prawo powiedzieć «Wolno zabijać», nawet «Trzeba zabijać», tam gdzie trzeba najbardziej chronić i pomagać życiu?” (Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 623). Chrystus poniósł śmierć na krzyżu, aby w sposób najbardziej radykalny została potwierdzona moc przykazania „Nie zabijaj”. Życie doczesne jest podstawą życia nadprzyrodzonego. Bez życia na ziemi nie ma życia w wieczności w pełnym wymiarze. Przez życie ziemskie człowiek może partycypować w działalności stwórczej samego Boga. Chodzi tylko o to, aby godnie żyć, aby żyć po ludzku. Ludzie o czystym sumieniu żyją dłużej, gdyż są duchowo i fizycznie zdrowsi.

Adam Mickiewicz napisał, że łatwiej jest napisać księgę niż dobrze przeżyć jeden dzień. Wielkim jest czynem ponieść męczeństwo za wiarę, ale większym z miłości własnej uczynić ofiarę. Święci i błogosławieni uczą nas, że z pomocą Bożą, z pomocą Matki Bożej, aniołów oraz zbawionych można żyć godnie i po ludzku. Takie życie polega na spełnianiu dobra i służbie bliźnim na wzór Chrystusa, który przyszedł, aby służyć.

ks. Józef Swastek

11 NIEDZIELA ZWYKŁA – 17 VI 2007 (C)

Chrytusowe przebaczenie

Znana mądrość biblijna przekonuje nas, że „sercem skruszonym” Bóg nie pogardzi. Odpuszcza człowiekowi liczne grzechy, ponieważ go najpierw umiłował i z wrażliwą hojnością odczytuje umiłowanie Bożego miłosierdzia przez człowieka, spragnionego darowania zaciągniętych wobec Boga win.

Przekonuje nas o tym historia biblijna przekazana w czytaniu z Drugiej Księgi Samuela, w której Dawid uznaje swoją winę i otrzymuje od Boga hojne przeba-